Nr. 316 | Kraków, sobota 13 listopada 1909. | Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.



## Losy audyencyi.

Kraków, 12 listopada.

Sprawozdanie ministra Dulęby o posłuchaniu u cesarza robi coraz więcej wrzawy w świecie politycznym. Z początku bowiem zdawało się, że cesarz absolutnie się utożsamił z gabinetem ministeryalnym Bienertha, co doprowadziło Czechów i Słoweńców do najwyższego wzburzenia, a Niemcom również nie bardzo się podobało, bo oznaczało rychłe pogrzebanie parlamentu i rządy § 14, aby osłabić Austryę wobec Węgrów.

Tymczasem teraz p. Głąbiński wypiera się, jakoby był czytał komunikat dla gazet, który dostał po audyencyi od dra Dulęby (rzecz mocno nieprawdopodobna!) i teraz gotowo się pokazać, że dr Dulęba niedokładnie oddał treść przemówienia cesarskiego...

Dzisiaj więc na Kole polskiem złoży minister poraz drugi swoje sprawozdanie i będą się starali zatrzeć kontury rozmowy na audyencyi, bo wrażenie pierwszego sprawozdania wszędzie było nader ujemne

Niemieccy politycy, zacietrzewieni wprawdzie swoimi wątpliwymi tryumfami nie są tak naiwnymi, żeby się mieli cieszyć z rządów bezparlamentarnych i antykonstytucyjnych, w których tylko biurokracya miałaby się dobrze, a parlamentarzyści robiliby wrażenie figur zbytecznych.

Że § 14 nikomu się nie uśmiecha w parlamencie, świadczy uchwała wczorajsza komisyi konstytucyjnej.

Wniosek tow. dra Adlera, piętnujący użycie § 14 dla uchwalania sobie przez rząd budżetu, został uchwalony jednogłośnie!

Po kątach w Kole polskiem nawet zaczynają udawać cichą opozycyę i chcą dalszych — rokowań, które przecież tylko wtedy mogą mieć jakiś sens, jeżeli możnaby myśleć o innem ministerstwie, bo z ministrami, którzy tak wrogo wystąpili przeciwko Słowianom w sprawie ustaw językowych, trudno Czechom i Słoweńcom nagle się pogodzić.

Wogóle Koło polskie znalazło się po audyencyi dra Dulęby w bardzo niewyraźnem położeniu; nie wiadomo, czy dalej będzie „każdy rząd" popierało, jak dotąd, czy też zechce się liczyć z koniecznością starania się o utrzymanie parlamentu, a więc o usunięcie ministerstwa Bienertha!...

W tych nieskończonych rokowaniach i umowach widać całą nędzę stronnictw burżuazyjnych, całą niezdolność ich do ratowania jedynej ich podstawy politycznej, tj. parlamentu.

Dla tych stronnictw polityka była taki długi czas równoznaczna z intrygą zakulisową, przyczem słuchano nakazu „z góry" i oszukiwano wyborców.

Dziś, gdy masy wyborców stać się gotowe sędziami swoich posłów, schroniły się te partye w dziedzinę najskrajniejszej narodowej demagogii i doprowadziły do rozbicia parlamentu.

Chaos austryacki doszedł do niedorzeczności. Może dlatego spodziewają się niektórzy, że wkrótce przesilenie w tym chaosie nastąpi...

## Z Międzynarodówki.

**Bruksela,** 8 listopada.

Trzeci dzień obrad przedstawicieli „Międzynarodówki robotniczej zajęła

**międzyparlamentarna konferencya posłów socyalistycznych.**

Przed złożeniem sprawozdania z tej konferencyi podaję wam definitywny porządek dzienny przyszłego kongresu w Kopenhadze, wedle bratniego naszego organu „Le Peuple": 1) Kooperatywy, 2) Solidarność międzynarodowa, 3) Bezrobocie, 4) Sądy rozjemcze i rozbrojenie, 5) Kara śmierci, 6) Stosunki poszczególnych socyalistycznych partyj z Biurem międzynarodowem (propozycya Vaillant'a), 7) Prawodawstwo robotnicze (propozycya Bergera — Ameryka), 8) Akcya międzynarodowa w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego i Pierwszego Maja (propozycya tow. Quelch'a — Anglia).

Na początku posiedzenia konferencyi międzyparlamentarnej przewodniczący udziela głosu ob. La Pera, który wysłał był telegram w sprawie Ferrera meksykańskiego, tow. Guttierez'a. W krótkiem przemówieniu opisuje La Pera straszne warunki, w jakich „republika" przebywa. To, czego nie odważają się zrobić w Hiszpanii, robią stale w Meksyku. Władza Diatza jest nieograniczoną, nieograniczoną też jest jego dyabelska pomysłowość w stosowaniu przeróżnych męczarni względem więźniów politycznych. Niestety, prawą ręką Diatza jest rodak nasz Kosterlicki, dowódzca wypraw karnych. Przechodzi wszelkie wyobrażenie, co ci dwaj złoczyńcy umundurowani wyprawiają. Czasy średniowiecza z najhaniebniejszymi wynalazkami (aleje wisielców, tortury, ucinanie członków itp.) wróciły w Meksyku.

Konferencya poleciła sekcyi amerykańskiej zajęcie się tą sprawą i opracowanie odpowiedniej rezolucyi. Tow. Guttierez znajduje się już pod opieką amerykańskiego komitetu pomocy dla Meksykańczyków, szukających przytułku w Stanach Zjednoczonych.

Przystąpiono następnie do rozpatrywania kwestyj, związanych z pracą parlamentarną socyalistów. Konferencya przyjęła pod obrady dwa punkty zasadnicze: 1) Emerytury robotnicze, 2) Ograniczenie zbrojeń.

W sprawie emerytury robotniczej zabrał głos tow. Branting (Szwecya). W krótkości analizuje on projekty ustaw i istniejące już ustawy emerytur robotniczych w poszczególnych krajach. Streszcza projekt ustawy szwedzkiej, projekt, według którego 80% ludności jest zainteresowany w emeryturze robotniczej, wypłacanej bez żadnych wkładek uprzednich. Dłuższa dyskusya wywiązuje się nad tą sprawą.

Tow. Meklembourgh (Niemcy) w dłuższem przemówieniu rozwija sprawę emerytur robotniczych w obszerną kwestyę wynagrodzeń robotniczych wogóle, łączy z tą sprawą ubezpieczenia, asekuracye od nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy, starości itp. Powołuje się na statystykę w numerze 41 „Neue Zeit", która to statystyka wykazuje dobitnie, iż ¾ wypłat przypada na wypadki niezdolności do pracy (Invalidité). Rozgranicza ściśle dwie sprawy: wypłat na wypadek niezdolności do pracy i wypłat na wypadek starości.

Tow. Vaillant (Francya) w świetnem, treściwem przemówieniu zwraca uwagę na to, że sprawa ta znajduje się w stadyum przygotowawczem. Musimy zgromadzić materyał faktyczny. Nie należy oddzielać niezdolności do pracy od starości, bo starość robotnika jest jeno jednym z poszczególnych wypadków niezdolności do pracy.

Obydwaj mówcy zauważają, że propozycya Brantinga w sprawie niepłacenia wkładek chybia celu, gdyż rząd ściągnie te wkładki drogą podatków pośrednich, czy bezpośrednich i zawsze lud roboczy wkładki te w innej tylko formie zapłaci.

Zabierali jeszcze w tej sprawie głos: Adler, Anseele, Keir Hardie (Anglia), Kundsen, Van Kol (Holandya).

Sprawa, jak słusznie zaznaczył tow. Vaillant, jest bardzo obszerna i znajduje się w stadyum przygotowawczem i dlatego żadnej określonej rezolucyi, rezolucyi syntetycznej konferencya przyjąć nie mogła.

Wyrażono jedynie, na wniosek tow. Huysmansa, życzenie, aby wykonać do kopenhaskiego zjazdu zebranie materyałów i na ich podstawie opracować memoryał.

Przyjęciem rezolucyi w sprawie Meksyku i Rumunii konferencyę zamknięto — gdyż towarzysze włoscy nie przybyli, co ipso kwestyi przez nich postawionej rozpatrywać nie było można.

Przy krótkiej motywacyi rezolucyi w sprawie ekstradycyi tow. Rakowskiego z Rumunii zabrał głos tow. Diamand, wykazując, iż w Rumunii wielka liczba ludności nie posiada praw cywilnych i rząd postępować może według swego widzimisię.

Wogóle 3-dniowe obrady Międzynarodówki wykazały olbrzymie pole działania, jakie obejmuje socyalizm współczesny. Na wszystkich polach działalność nasza rozwija się, postępuje.

Pierwszy numer Biuletynu Biura międzynarodowego, wydany w dniu 1 listopada, zawiera cenne materyały statystyczne, którymi podzielić się z wami należy.

Oto w 2-letnim okresie odbyto 27 kongresów narodowych poszczególnych partyj socyalistycznych. W parlamentach socyalizm jest reprezentowany przez 478 posłów, w dwóch senatach mamy 11 senatorów. Statystyka ta nie jest dokładną, podana jest tylko z 19 krajów, a i w tych krajach brak tak potężnej grupy parlamentarnej, jak w Finlandyi, Australii i wielu innych. Liczba głosów, oddanych na kandydatów socyalistycznych w 15 krajach, wynosi 7,892.205.

* * *

W uzupełnieniu sprawozdania z konferencyi dziennikarzy socyalistycznych podać należy sobotnie przemówienie tow. dra Diamanda w sprawie korespondentów i korespondencyj do poszczególnych pism socyalistycznych. Gdy poszczególni przedstawiciele prasy robotniczej wyliczali z kolei narodowościowej różne braki i zalety dzienników socyalistycznych, tow. Diamand w imieniu polskiej prasy zabrał głos i przemówił mniej więcej w te słowa:

„O prasie polskiej może być mowa jedynie jako o prasie, wydawanej w Galicyi. W tym kraju jedynie pisma socyalistyczne wychodzą regularnie i peryodycznie. Oczywiście pisma te czerpią swe informacye o ruchu międzynarodowym ze źródeł prasy niemieckiej, jak czynią to socyalistyczne dzienniki całej Europy.

O sprawach polskich informować towarzyszów zagranicznych jest dość trudno. Informacye te są często niedokładne i niewystarczające. — Najniedokładniej jednak międzynarodowa prasa socyalistyczna jest informowana o sprawach w Polsce rosyjskiej. Dość wielki podział na partye ruchu socyalistycznego w Królestwie Polskiem odbija się ujemnie na wszystkich korespondencyach, przesyłanych do pism zagranicznych. Korespondencye te noszą zawsze cechy partyjności, przez co informa-

---

A. CONAN-DOYLE.

## Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

61)

Był to człowiek o dziwnie smutnej twarzy, z oczyma głęboko zapadłymi pod czoło i poważnym, pogrzebowym wyrazem, który rażąco odbijał od jego jaskrawego stroju.

— Nie trać ducha, przyjacielu — rzekł do mnie głuchym głosem. — To tylko krótka chwila cierpień. Dzień czy dwa dni temu mieliśmy taką samą robotę, i skazaniec ani nie zdążył jęknąć. Stary Spender, marszałek książęcy, umie tak dobrze wiązać sznur i spuszczać skazańca, że najlepszemu katowi nie ustąpi. Bądź tedy dobrej myśli, bo nie dostaniesz się w ręce partacza.

— Chciałbym tylko, aby Monmouth wiedział, że doręczyłem list — rzekłem, siadając na krawędzi łóżka.

— Istotnie, listy waść doręczyłeś tak sumiennie, że nic pod tym względem nie można ci zarzucić. Tylko dlaczego nie odpowiadałeś księciu politycznie? Jest to łaskawy pan i ma litościwe serce, gdy nie jest podrażniony lub gniewny. Kilka słów o sile i zamiarach rebelizantów uratowałoby ci życie.

— Dziwię się, że waszmość, będąc żołnierzem, możesz mówić, a nawet pomyśleć coś podobnego — odrzekłem chłodno.

— Mniejsza o to! Gardło waścine należy do waści. Jeśli ci się podoba wybrać na tamten świat, to szkoda słów na perswazye. Książę nakazał, aby ci sprowadzono księdza, muszę więc pójść po niego.

— Nie przyprowadzajcie mi księdza — rzekłem. — Jestem dysenterem, a widzę tam w kącie biblię, więc już nic więcej mi nie potrzeba do pogodzenia się z Bogiem.

Oficer wyszedł z celi, lecz po chwili uchylił znów drzwi i wsunął przez nie swą pogrzebową twarz.

— Jestem porucznik Sinclair — rzekł. — Gdybyś waść mię potrzebował, możesz zażądać, aby mię przywołano. Może jednak lepiejby było, abyś miał pomoc duchową, bo w tej celi działy się już gorsze rzeczy od więzienia skazańców.

— Cóż takiego? — spytałem.

— Ni mniej ni więcej, tylko sam dyabeł tu gospodaruje — odparł porucznik, wchodząc do celi i zamykając za sobą drzwi. — Było to tak. Dwa lata temu Hector Marot, pospolity zbój, grabiący na gościńcach, był zamknięty w tej samej wieży Botelerskiej. Stałem sam na straży w korytarzu tej nocy i o godzinie dziesiątej widziałem więźnia na własne oczy, siedzącego na łóżku tak, jak waść teraz siedzisz. O północy zajrzałem do celi, jak to mam w zwyczaju, aby go pocieszyć w niedoli i samotności, aż tu patrzę, a skazańca niema! Tak, tak, możesz waść się dziwić. Nie spuszczałem oczu z drzwi ani na chwilę, a czy można wydostać się przez okno, osądź waść sam. Ściany i posadzka są z kamienia tak grubego, że gdyby cela była wykuta w skale, nie byłaby lepiej zasklepiona. Kiedy wszedłem, uderzył mię gryzący odór siarki, a płomień w mojej latarce stał się sinym. Nie, niemasz tu nic śmiesznego. Jeżeli dyabeł nie porwał Hectora Marota, to niechże mi kto powie, gdzie się skazaniec podział? Bo nie uwierzę, aby go wyzwolił anioł, jak się to przygodziło świętemu Piotrowi. Może zły duch zapragnie jeszcze jednego ptaka z tej samej klatki, więc ostrzegam waści, abyś się miał przeciw niemu na baczności.

— Nie, nie boję się złego ducha — odrzekłem.

— To dobrze — burknął oficer. — Nie dawaj się waść!

Głowa jego zniknęła, i klucz przekręcił się w zamku. Pozostawiony znów samotności, usiłowałem pójść za radą porucznika Sinclaira i nie tracić ducha, chociaż jego rozmowa ze mną nie mogła była pocieszyć skazanego na śmierć. Lecz historya niewytłomaczonego zniknięcia więźnia dała mi wiele do myślenia. Począłem badać uważnie ściany celi. Składały się one z dużych sześcianów kamiennych, chytrze z sobą zestosowanych. Wąska szpara, służąca za okno, była wycięta w środku jednego niezestawianego kamienia. Posadzka składała się ze starych, wyżłobionych od nóg ludzkich płyt, mocno sklejonych cementem. Najstaranniejsze badanie nie doprowadzało do wykrycia żadnej szczeliny, przez którą szczur bodaj mógłby się prześliznąć.

Musiałem tedy zaniechać wszelkiej nadziei ucieczki i stanąć oko w oko z nieuchronną śmiercią. Nikt nie zrozumie, kto sam tego nie przeżył, co za okrutną męką jest dla młodego, zdrowego człowieka siedzieć w ciszy, samotności i rozpamiętywaniu, wiedząc, że za kilka godzin przestanie żyć. Mieć zmysły zdrowe i wrażliwe nie osłabione przez chorobę, jak to bywa u konających na łożu, ani nie zamglone przez szał, jak u walczących w bitwie, czuć, że śmierć przyjdzie nieuchronnie i oczekiwać jej w bezczynności jest czemś okropniejszem od samego konania. Myśli pracują żwawo, pospiesznie, życie przesuwa się po nieskończone razy w szeregu barwnych, wyrazistych obrazów przed oczyma duszy i każda najdrobniejsza nasza wina występuje w obliczu śmierci tak jasno, jak drobne ciałka kurzu w świetlanej smudze.

Siedziałem tak do późnego wieczora, z głową pochyloną na piersi, zagrzebany w swych myślach. O zmroku przyniesiono mi wieczorny posiłek, który spożyłem mimo udręczonego stanu, w jakim się znajdowałem; po tej wieczerzy uspokoiłem się nieco i zasnąłem ciężkim, głębokim snem.

Sen ten mógł trwać nie więcej, jak trzy lub cztery godziny. Zostałem zbudzony wśród nocy zgrzytem otwieranych wrzeciędzy, i usiadłszy na pryczy, począłem się [illegible]zierać ze zdumieniem. Szarawa plama świ[illegible]a w jednej stronie celi oznaczała miejs[illegible] [illegible]dzie znajdowało się okienko, lecz wsz[illegible] poza tem ginęło w czarnym, nieprzeniknionym mroku. Natężyłem słuch, lecz nie mogłem dosłyszeć żadnych nowych odgłosów. Byłem jednak pewny, że ów zgrzyt żelaza, który mię obudził, nie był złudzeniem. Wstałem i począłem poomacku obchodzić celę, dotykając rękoma ścian i posadzki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cye o ruchu w Polsce są tak różnorodne i tak niezgodne ze sobą". *Edw.*

---

# Rozłam w stronnictwie niezawisłości.

Niedzielne zajścia w Makó i Budapeszcie, o których doniosły telegramy, są pierwszym objawem na zewnątrz rozłamu, powstałego w stronnictwie niezawisłości na tle cichej dotychczas rywalizacyi między Justhem a Kossuthem.

Różnica między tymi dwoma politykami polegała dotąd na tem, że Justh głośno oświadczył się za utworzeniem oddzielnego banku węgierskiego w r. 1911 t. j. z chwilą wygaśnięcia przywileju obecnego banku wspólnego tudzież za zupełną samodzielnością cłowo ekonomiczną Węgier w r. 1917 t. j. z chwilą wygaśnięcia zawartej na lat 10 z Austryą ugody; Kossuth zaś, któremu przywiązanie do stanowiska ministeryalnego i wrodzona słabość charakteru nie pozwalają na stanowcze oświadczenie się, kilkakrotnie zmieniał już swe poglądy na te kwestye, to paktując z Wekerlem, to — przymuszany — idąc za głosem większości swego stronnictwa.

Od kwietnia b. r. rząd węgierski jest w stanie dymisyi, spowodowanej rozbiciem się istniejącej od kwietnia 1906 r. koalicyi. — Utworzona z dwóch zasadniczo różnych pojęć, gdyż z jednej strony partya postępowa i katolicko-ludowa stały na zasadzie wspólności z Austryą utworzonej ugodą z r. 1867, zaś stronnictwo niezawisłości ma w swym programie powrót do stosunków z r. 1848 tj. zupełną odrębność cłową, koalicya została powcłaną do przeprowadzenia pewnego, z góry ściśle określonego programu, w którym kwestya reformy wyborczej zajmowała jedno z najważniejszych miejsc. W ciągu swych 3 letnich rządów koalicya nie przeprowadziła ani jednego ze swych zobowiązań, spędzając czas na bezpłodnych dyskusyach i na kuciu coraz nowych ustaw przeciw narodowościom niewęgierskim. Specyalnie w sprawie reformy wyborczej koalicya nietylko że żadnej pozytywnej ustawy nie przeprowadziła, lecz przeciwnie — wniesiony w jesieni z. r. projekt Andrassy'ego, wprowadzający pluralność, nie przyszedł nawet pod obrady komisyi.

Do jawnego rozłamu w koalicyi przyszło w chwili, gdy sprawa odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego stała się aktualną, z powodu wygaśnięcia przywileju z końcem grudnia 1910. Stronnictwo niezawisłości odrazu rozbiło się na 2 obozy: Kossuthowcy szli za swym przywódcą, który z obawy usunięcia go od władzy był niezdecydowany, oświadczał się raz za tem, a drugi raz za tamtem zapatrywaniem; Justhowcy zaś od razu zdeklarowali się zwolennikami oddzielnego banku i rozwinęli silną agitacyę za uzyskaniem przewagi w stronnictwie. Jak niedzielne wypadki okazały, Justh cel swój osiągnął, gdyż zgromadził w Makó więcej posłów aniżeli Kossuth w Budapeszcie.

Justh postanowił przewagę swą wykorzystać w ten sposób, że zwołał posiedzenie sejmu dla omówienia sytuacyi politycznej. Ma on nadzieję, że uda mu się przeprowadzić uchwałę odpowiadającą jego polityce, a w każdym razie zadokumentować wobec rządu i Kossutha, że muszą się z nim liczyć.

Tymczasem Wekerle pracuje dalej nad rozwikłaniem sytuacyi, a nawet wypracował już plan, oparty na uzyskanych koncesyach wojskowych i co do podjęcia wypłaty w gotówce, w zamian za co zgadza się na przedłużenie przywileju wspólnego banku do roku 1917. Plan ten opierał się na tem, że miano nadzieję pozyskać dla niego Kossutha razem z większością stronnictwa niezawisłości, która w połączeniu z partyami ugodowemi miała utworzyć nową partyę rządową, a Justha i jego grupę zepchnąć do roli mniejszości. Plan ten obecnie stał się niewykonalnym, gdyż wypadki niedzielne dowiodły, że Kossuth nie ma większości w swem stronnictwie. Gdyby jednak udało się utworzyć nową większość, to Justh byłby dość silny do udaremnienia pracy sejmu i do zwalczania gabinetu. Historya węgierska zna wypadki, jak za rządów Szella i Stefana Tiszy, że słabsze nawet niż obecnie mniejszości zdołały obalić gabinety rozporządzające kolosalnemi większościami.

Jako ostatni środek pozostaje rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Wekerle i koledzy jego sądzą, że sama groźba stawania do nowych wyborów, mając przeciw sobie silne wpływy administracyi, nastraszy wielu obecnych zwolenników Justha i skłoni ich do powrotu pod rozkazy Kossutha. Rachuba ta może zawieść z dwóch powodów: albo wyborcy wyemancypują się z pod presyi organów rządów i wybiorą tych, którzy będą im głosić popularniejsze hasła, albo — jeżeli rząd zwycięży — to w każdym razie Justh wróci do sejmu na czele grupy dość silnej do przeszkodzenia normalnym pracom.

Tak czy owak — przesilenie weszło obecnie w rozstrzygającą fazę i zaczęła się ostatnia walka między starymi prądami, reprezentowanymi przez Kossutha, a nowymi, dobijającymi się do władzy pod przywództwem Justha.

* * *

### Konferencya stronnictwa niezawisłości. Klęska Kossutha.

**Budapeszt.** Wczoraj odbyła się konferencya partyi niezawisłości pod przewodnictwem ministra handlu Kossutha. Na początku przedłożył poseł Ludwik Hollo następujący wniosek:

Stronnictwo niezawisłości i partya roku 1848 oświadcza, że nie zgadza się na przedłużenie przywileju wspólnego banku i że tylko taki rząd popiera, który oprócz wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego przyjmie założenie banku samoistnego z dniem 1 stycznia 1911 do swego programu i który utworzony będzie, przy wykluczeniu jakiejkolwiek koalicyi i kooperacyi, wyłącznie ze stronnictwa niezawisłości i partyi r. 1848 jako parlamentarnej większości. Stronnictwo oświadcza dalej, że w parlamencie będzie z jego łona przedłożony wniosek, który będzie zawierał adres najpoddańszy do monarchy w tym kierunku, aby przesilenie możliwie szybko było rozwiązanem na podstawie tych zasad. Celem ułożenia tego adresu ma być wybrana komisya z 21 członków. Stronnictwo uważa poparcie tego wniosku i przestrzeganie zasad będących podstawą tej uchwały stronnictwa, jako obowiązek wynikający z karności partyjnej.

Po przedstawieniu tego wniosku powstał minister handlu Kossuth i postawił również wniosek, który także żąda banku samodzielnego, jednak nie łącząc założenia z żadnym terminem. Równocześnie oświadczył Kossuth, że przy głosowaniu stawia kwestyę zaufania.

Nastąpiło głosowanie wśród ogólnego naprężenia. Okazało się, że **120** posłów głosowało za wnioskiem posła Hollo, a **70** posłów za wnioskiem Kossutha.

Na to powstał Kossuth i oświadczył, że mu obecnie nic innego nie pozostaje, jak **wystąpienie ze stronnictwa**. Kossuth opuścił klub; pozostali prowadzili zaś dalej obrady.

### Szczegóły z konferencyi.

**Budapeszt.** Na zgromadzeniu stronnictwa niezawisłości przewodniczący jego Kossuth w mowie, przerywanej hałaśliwymi sprzeciwami ze strony grupy Justha, wskazał na swe zasługi około stronnictwa, które pod jego wodzą utworzyło większość. Zawsze walczyłem — mówił Kossuth — o bank samodzielny i usiłowałem nakłonić cesarza do zmiany stanowiska, jednem słowem zrobiłem wszystkie wysiłki w celu założenia samodzielnego banku. Mimo to okazało się, że jest niemożliwem założyć ten bank z dniem 1 stycznia 1911 i że nie uchodzi wywoływać sporu z koroną jedynie z powodu daty kalendarzowej. Minister rzekł w końcu: Zobaczymy, kto jest przeciw mnie i kto ma do mnie zaufanie; kto jest za moim wnioskiem, niech głosuje z Kossuthem, kto jest przeciw, niech głosuje z Hollo. (Wielka wrzawa).

Justh zauważył, że w ten sposób nie można głosować poważnie; nawet rada gmin na najmniejszej wioski nie odbywa w ten sposób głosowania. Pytanie musi być postawione tak: czy stronnictwo przyjmuje wniosek p. Hollo czy nie. (Ponowna wrzawa).

Kossuth odpowiedział, że uważa swój sposób postawienia pytania do głosowania za konieczny, aby wykluczyć wszelkie nieporozumienia. To może się wielu nie podobać, ale mowca uważa to za racyonalne. Kto głosuje „tak" — rzekł Kossuth — ten jest za mną, kto głosuje „nie", jest przeciw mnie.

Potem odbyło się głosowanie, którego wynik jest znany.

### Skutki wystąpienia Kossutha.

Oświadczenia Kossutha co do wystąpienia ze stronnictwa wysłuchano w najzupełniejszej ciszy. Po odejściu Kossutha zaintonowali Hollo i pozostali w sali posłowie pieśń Kossuthowską.

Stronnicy Kossutha udali się do drugiej sali, gdzie ukonstytuowali się jako osobne stronnictwo. Na miejscu Kossutha zaś objął przewodnictwo hr. Batthyany i oświadczył, że pozostali członkowie nie są winni wystąpieniu Kossutha.

Postanowiono postawić kandydaturę Hollo na przewodniczącego komisyi adresowej uchwalono też odbyć nazajutrz ponowne posiedzenie.

Zwolennicy Kossutha ukonstytowali się jako odrębne stronnictwo pod nazwą: Kossuthowskie stronnictwo r. 1848 i niezawisłości. Przewodniczącym wybrano wśród wielkiego entuzyazmu Kossutha, a poseł Hoitsy został wybrany wiceprezesem.

### Dalsze kroki dwóch stronnictw.

**Budapeszt.** Grupa Justha udała się wczoraj po konferencyi do restauracyi „Gambrinus", gdzie Justh wygłosił toast, w którym podziękował za okazane mu zaufanie.

Na zgromadzeniu nowej partyi Kossutha uchwalono wydać do narodu manifest, w którym zaznaczone będzie, że partya niezachwianie trwa przy programie niezawisłości. Redakcyę manifestu powierzono Kossuthowi.

---

# Sytuacya wewnętrzna.

### Przeciw § 14.

**Wiedeń.** Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisyi konstytucyjnej podniósł poseł tow. dr Adler, że koniecznem jest, by komisya zajęła stanowisko przeciw grożącemu zastosowaniu § 14. Na jego wniosek uchwaliła komisya jednogłośnie następującą rezolucyę:

1) Komisya konstytucyjna oświadcza, że zezwolenie na prowizoryum budżetowe może nastąpić tylko za zgodą obu Izb parlamentu, zaczem zastosowanie § 14 jest według konstytucyi bezwarunkowo wykluczone,

2) komisya wyraża przekonanie, że rząd, który, aby wybrnąć z politycznych trudności, ucieka się do § 14 i stronnictwa, które na to pozwalają lub zachowaniem się swojem do tego zmuszają, ponoszą pełną odpowiedzialność za złamanie konstytucyi.

Poseł Silberer (chrześć. społ.) postawił wniosek, aby w ustępie 2 gim zamiast słów „stronnictwa, które na to zezwalają", użyć słów „stronnictwa, które przez swą postawę stają się współwinnymi w użyciu takiego środka". Wniosek ten uzyskał równość głosów (7 : 7), a przewodniczący dr Czelakovsky dyrymował, głosując przeciw wnioskowi.

Wniosek posła Damma (agrar. niem.), by w ustępie 2 po słowach „rząd, który" wstawić słowa „bez nieodzownej konieczności", odrzucono wszystkimi głosami przeciw 3.

### Akcya Koła polskiego.

**Wiedeń.** „Poln. Korresp." została upoważnioną do ogłoszenia następującego komunikatu o wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego:

Na zaproszenie prezydyum Koła polskiego zjawili się wczoraj o godz. 3 po południu w biurze wiceprezydenta Starzyńskiego prezydent ministrów bar. Bienerth, minister skarbu dr Biliński i minister Dulęba, aby porozumieć się z komisyą parlamentarną Koła i omówić z nią sytuacyę polityczną. Bar. Bienerth dziękował prezydyum za pośrednictwo i wyraził życzenie, aby tę działalność pośredniczącą kontynuować.

Po dłuższej dyskusyi nad wywodami prezydenta ministrów, w której brał udział także minister skarbu, wyrażono prezydentowi ministrów podziękowanie za jego przybycie i jego wywody; wyrażono też nadzieję, że rokowania ze stronnictwami będą się dalej odbywały.

Po konferencyi komisyi parlamentarnej Koła z prezydentem ministrów odbyło prezydyum Koła o godz. 6 wieczorem konferencyę z delegatami „Unii słowiańskiej". Dr Głąbiński zdał sprawę o rokowaniach ze stronnictwami niemieckiemi i o uchwałach tych stronnictw i wystosował gorący apel do stronnictw „Unii słowiańskiej", aby przez pozytywne propozycye jak najprędzej przyczyniły się do wydobycia parlamentu z beznadziejnej sytuacyi. Wywody dra Głąbińskiego przyjęli delegaci „Unii słowiańskiej" z podziękowaniem.

Uchwały „Unii" mają zapaść dziś i będą zakomunikowane prezydyum Koła.

---

# Z satyry politycznej.

Ostatni numer „Simplicissimusa" cały poświęcony jest satyrycznemu opisowi rewolucyjnego ruchu w Niemczech w r. 1915. Pomysł do owej satyry, opatrzonej wybornemi ilustracyami, nastręczył krwawo słumiony rokosz barceloński, produkt haniebnej gospodarki reakcyjno klerykalnej.

Takaż sama gospodarka w Niemczech, wyolbrzymiona satyryczną werwą „Simplicissimusa" sprowadza zupełne zagłodzenie i zaprzedanie ludu, poparte wytępieniem buntowników socyalistycznych.

Niesłychane okrucieństwa reakcyi poruszają nawet liberalne mieszczaństwo... Tu „Simplicissimus" w niezrównany sposób wyszydza pokurczów dawnego liberalizmu, jako przeżartych lokajstwem i hura patryotyzmem. — Giną mieszczańskie barykady, ponieważ ich obrońcy dostrzegli w górze balon Zeppelina i, przejęci patryotycznym zachwytem, zapomnieli o swym posterunku rewolucyjnym i dali się powiązać jak barany. Ofiarą reakcyi pada i Ferrer niemiecki, niejaki prof. Färber: zostaje on rozstrzelony. Oburzenie, z powodu tej egzekucyi w szerokich sferach, przechodzi niebawem w nastrój owacyjno iluminatorski, gdy minister wojny w patryotycznej mowie podnosi niezrównaną precyzyę najnowszych karabinów niemieckich.

Charakterystycznym w tej satyrze jest szerzej opowiedziany los owego Färbera. Rząd za podszeptem klerykałów dojrzał w nim człowieka, podkopującego wszelkie powagi i rzucającego w umysły młodzieży zarzewie burzycielstwa, ponieważ kwestyonował on autentyczność przechowywanego w Trewirze rajskiego jabłka Ewy, oraz wskazywał na analogie w budowie małpy i człowieka. Zato oddano go pod sąd wyjątkowy, składający się z 4 reprezentantów kleru obojga wyznań i 4 oficerów.

Oskarżony bronił się z „godnością" i powoływał się na to, iż bądź co bądź wierzył w wolność nauki i błąd jego powinien być wybaczalnym. Wyraz „wolność" natychmiast zaprotokołowano, jako dowód przyznania się do winy. Sędziowie duchowni katoliccy proponowali zastosowanie wobec Färbera, wypróbowanych przez św. Inkwizycyę niezawodnych środków tortur, a wkońcu poćwiartowanie go. Oskarżony prosił, aby go w żadnym razie nie poddawano regułom kościoła katolickiego, gdyż przynależy do wyznania luterskiego. Wniosek ten rozczulił sędziów duchownych tegoż wyznania, którzy apelowali do sądu, ażeby oskarżonego tylko na dwoje przepiłowano. Na tem tle wywiązała się żywa dysputa dogmatyczna, która nie doprowadziła jednak do porozumienia się obu konfesyj, co widząc sędziowie wojskowi, w których też odezwało się poczucie stanowe, swoimi głosami przeparli — rozstrzelanie. Żona skazanego prosiła trybunał o podanie jej męża do łaski monarszej. Odmówiono jej, ponieważ Najjaśniejszy Pan odbywał właśnie podróż po morzu Śródziemnem, co pociąga za sobą niedoręczalność telegramów.

Färber chciał zginąć, jak przystało na profesora-germanina, dzierżąc wysoko w dłoni sztandar wiedzy niemieckiej; ostatnia wola skazańca nie mogła być spełnioną już z tego powodu, że takiego sztandaru wcale nie było.

---

# KRONIKA.

Kraków, 12 listopada.

**Strejk w Akademii sztuk pięknych** jest od dnia dzisiejszego powszechny. Od wtorku strejkują uczniowie kursów wieczornych; z rozporządzenia dyrekcyi co wieczór sala była oświetlona i model czekał, ale nie było ani jednego rysującego...

Wczoraj wieczorem odbył się wiec uczniów Akademii sztuk pięknych pod przewodnictwem pp. Samlickiego i Dudziaka. We wiecu wzięli udział prawie wszyscy uczniowie Akademii. Dyrekcya nie przysłała na ten wiec reprezentanta, jak to zwykle było. Referent p. Kazimierz Witkiewicz omówił szczegółowo nieznośne stosunki panujące w Akademii, mianowicie ciasnotę sal, brak miejsca i marne uposażenie szkoły. Po ożywionej dyskusyi uchwalono prawie jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Wielokrotna a bezskuteczna akcya uczniów Akademii sztuk pięknych, wynikająca z niedostatków tej jedynej w Polsce instytucyi, zmusza ogół uczniów do zastosowania uchwały zapadłej na wiecu odbytym w dniu 9 grudnia 1908 r. i wstrzymania się od pracy w murach Akademii, aż do załatwienia żądań sformułowanych na zasadzie dawno wniesionego memoryału do dyrekcyi Akademii, który streszczamy w następujących punktach: 1) Mianowanie profesora wyłącznie do prowadzenia wieczornych rysunków. 2) Uporządkowanie nauki rysunków wieczornych w taki sposób, aby wszystkim uczniom Akademii umożliwić korzystanie z nich przez wyznaczenie jeszcze jednej sali na ten cel, ewentualnie wynajęcie jej poza murami Akademii. 3) Obsadzenie katedry pejzażu. 4) Tymczasowo zaś wyznaczenie natychmiast pracowni dla tego kursu i oddanie go pod kierownictwo mianowanej w tym celu tymczasowej siły nauczycielskiej. 5) Zamianowanie stałego profesora perspektywy. 6) Mianowanie stałego profesora grafiki. 7) Utworzenie szkoły kucia w kamieniu i odlewania w gipsie, oraz stworzenie posady stałego odlewacza i wybudowanie budynku barakowego tanim kosztem dla pomieszczenia tych szkół. 8) Wprowadzenie modela popołudniowego na wszystkich kursach Akademii. 9) Wiec przedstawia konieczność: zdecydowania się na wynajmowanie dodatkowych ubikacyj szkolnych poza murami Akademii, gdyż w takich warunkach praca nadal jest niemożliwa, uwzględnienia wymagań hygieny we wszystkich zakładach, jak niemniej szybkiego przyspieszenia budowy nowego gmachu.

„Ze względu na potrzebę większych funduszów, nieodzownych do utrzymania Akademii na poziomie wyższego zakładu naukowego, więc wyraża życzenie, by dyrekcya rozpoczęła natychmiastową akcyę u rządu, celem uzyskania funduszów na instytucye w Akademii konieczne, niemniej powiększenia stałej dotacyi na cele kształcenia w Akademii, która w stosunku do innych akademij w monarchii jest pod tym względem upośledzona w stopniu budzącym poczucie krzywdy".

Wiec uchwalił celem poparcia swych żądań urządzić strejk uczniów na wszystkich kursach i wybrał komitet strejkowy.

Dziś tedy rozpoczął się strejk powszechny. Komitet strejkowy zawiadomił dyrekcyę o wczorajszych uchwałach i wysłał telegramy do władz, jakoteż zawiadomił telegraficznie o tutejszym strejku uczniów akademij sztuk pięknych w Wiedniu i w Pradze. — Nadto postanowił komitet strejkowy zwołać w dniach najbliższych wiec publiczny.

Dyrektor Akademii p. Fałat również zawiadomił władze telegraficznie o wybuchu strejku. Młódź artystyczna strejkuje solidarnie. — W całym gmachu, na żadnym kursie niema ani jednego ucznia.

**Na dochód strajkujących robotników szwedzkich** urządzają metalowcy podgórscy w niedzielę 14 b. m. wieczorek w Domu Robotniczym w Podgórzu. Przed przedstawieniem amatorskiem, które zostanie wykonane przez „Scenę Robotniczą", wygłosi tow. Daszyński odczyt o strejku powszechnym. — Po przedstawieniu zabawa. Krzesło pierwszorzędne 1 K, dalsze rzędy i wstęp 60 h. Początek o godz. 7.

Niezawodnie interesujący program i doniosły cel ściągną liczne zastępy robotników z Podgórza i Krakowa.

**Sprawa Borowskiej.** Wyższy sąd krajowy wczoraj odrzucił sprzeciw wniesiony przez obrońcę dra Szalaya przeciw aktowi oskarżenia, wskutek czego tenże stał się prawomocny. Obrońca wniósł o uzupełnienie śledztwa, co będzie przedmiotem uchwały Izby radnej.

Mimo prawomocności aktu oskarżenia rozprawa nie odbędzie się w obecnej kadencyi, gdyż rozprawa nie została w przepisanym terminie ogłoszoną i ponieważ kadencya już jest zajęta innemi sprawami. Jak słychać, istnieje zamiar urządzenia w grudniu nadzwyczajnej kadencyi przysięgłych, na której byłyby sądzone sprawy Borowskiej, Bazesa i inne ważniejsze.

**Wiec urzędników pocztowych** odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali „Klubu pocztowego" przy ul. Lubicz 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Stosunki awansowe. 2) Urlopy i odpoczynek niedzielny. 3) Pragmatyka służbowa.

**Co robią policyanci?** Z miasta piszą nam: W nocy z 9 na 10 b. m. szedłem ul. Sławkowską. Na ulicy leżała jakaś chora kobieta; poszedłem więc szukać policyanta, aby zawezwał pogotowie ratunkowe. Przeszedłem Rynek, ul. Sienną, Floryańską itd. i dopiero na ul. Zwierzynieckiej znalazłem policyanta Nr. 74, który zatelefonował po pogotowie ratunkowe.

Co więc policyanci robią, jeżeli ich w nocy nie ma w śródmieściu? Ale za to w czasie zgromadzenia ludowego można ich całą kupą widzieć od ul. Szewskiej aż do Rajskiej.

**Odroczenie rozprawy.** Wczorajsza rozprawa przeciw Dubrowskiemu i Konwentowi została odroczoną, ponieważ przewodniczący radca Cięglewicz musiał wyjechać na pogrzeb brata. Wedle procedury rozprawa musi od początku do końca toczyć się przed tym samym składem trybunału.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Piątek: „Osiołkowi w żłoby dano...".
Sobota: „Ziemia", sztuka w 4 aktach Leona Komorskiego.
Niedziela po południu: „Z tamtego brzegu".
Niedziela wieczór: „Ziemia".
Poniedziałek: „Lady Frederick".
Wtorek: „Ziemia".
Środa: „Gody życia" (ceny popularne).
Czwartek: „Pan Jowialski".
Piątek: „Ziemia".
Sobota: „Gromiwoja", komedya w 4 aktach Arystofanesa (tłóm E. Żegoty-Cięglewicza).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Damazy" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: „Sztygar".
Sobota: „Biedna dziewczyna".
Niedziela po południu: „Hanusia".
Niedziela wieczór: „Biedna dziewczyna".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz 6—8 w dni powszednie.

W sobotę o godzinie 4 po południu w cyrku Edison odbędzie się wykład p. Weignera: „O skarbach ziemi", ilustrowany obrami kinematograficznymi. Wstęp na salę 40 h, na galeryę 20 h.

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godzinie 7 wieczorem wykład p. Antoniego Potockiego: „Współczesna literatura polska od 1860 do 1909 r.".

W sali Tanich domów przy rogu ul. Bocheńskiej i Gazowej w sobotę o godzinie 8 wieczorem wykład p. Róży Landwirthównej: „O konstytucyi austryackiej".

## Nowiny lwowskie.

**Napaść ruskich szowinistów.** Szukając wszędzie okazyi, by napaść na socyalistów, przyczepili się szowiniści z „Diła" do uroczystości Słowackiego i odsądzili od czci tow. M. Hankiewicza. Zupełnie dosłownie! — odsądzili od czci, przedstawiając w obszernym artykule — tuż po obchodzie ku czci Słowackiego — jakim to honorowym człowiekiem i patryotą dzielnym jest p. Kiweluk, który nie poszedł na raut do p. Ciuchcińskiego, a jakim wyzutym ze wszelkiego poczucia godności narodowej jest tow. M. Hankiewicz, który szedł w szeregach socyalnej demokracyi polskiej, pod sztandarem partyi socyalistycznej, w pochodzie uroczystym ku czci Słowackiego i przez to dał „wyraz temu niewolnictwu pańszczyźnianemu, w jakiem niegdyś polska szlachta trzymała ukraiński naród przemocą".

Tak wygląda w przedstawieniu dżentelmenów z „Diła" pochód uroczysty polskiej partyi socyalistycznej ku czci Słowackiego!...

Rzecz niezwykle znamienna. Wszechpolscy patryoci ze „Słowa polskiego" i konserwatyści z „Gazety narodowej" z wściekłością źle tajoną rzucili się na socyalistów polskich, że składając hołd wieszczowi rewolucyoniście, wystąpili ze swoimi sztandarami i emblematami, że hołd mu składali jako rzecznicy rewolucyi nowoczesnej. I w jednym szeregu z wszechpolskimi i konserwatywnymi wrogami socyalizmu znaleźli się rzekomy „anarchista" Łoziński i rzekomy „socyalista" Nazaruk, redagujący do spółki nacyonalistyczne „Diło"...

Ani słówkiem nie piszą ci zacni panowie o tem, jak wyglądał nasz pochód socyalistyczny. Milczą o tem, że lśnił czerwienią szarf, że jaśniał całym szeregiem czerwonych emblematów. Milczą o tem, że orkiestra robotnicza przygrywała demonstrującym rzeszom „Pieśń pracy" i „Czerwony sztandar"...

Milczą o tem „uczciwi" panowie z „Diła". Milczą, bo wiedzą, że nawet najgłupszy czytelnik, wierzący w nieomylność Nazaruka Łozińskiego, zacząłby potrząsać niedowierzająco głową, gdyby mu powiedziano, że „szlachecka Polska", ta, która „w niewoli dzierżyła naród ukraiński", idzie pod czerwonym znakiem, przy dźwiękach „Czerwonego sztandaru" i „Pieśni pracy"!...

A może przez usta rzecznika rzesz socyalistycznych, przez usta tow. dra Wyrostka przemawiała „reakcyjno-klerykalno-szowinistyczna Polska szlachecka"? Czy to ta Polska klerykalna powiada, że Rzym „zgubę" tylko Polsce przynieść może? Czy to reakcyjna Polska wielbi Montwiłłów-Mireckich, którzy na stokach cytadeli warszawskiej giną z ręki carskich katów?!...

O tem wszystkiem zamilczeli „uczciwi" dżentelmeni z „Diła". Zamilczeli, bo czuli, że wiedząc o tem, jak wyglądał nasz pochód, najgłupszy nawet czytelnik „Diła" przejrzałby i zrozumiał, że dżentelmeni z „Diła" kłamią!...

**W procesie Bielskiego** przesłuchano wczoraj p. Motylewską, żonę poszkodowanego. Obrońca postawił wniosek o niezaprzysiężenie jej, ponieważ z początku była podejrzaną o współwinę. Trybunał uchwalił świadka zaprzysiądz. Pani M. zeznała obciążające Bielskiego szczegóły, między innymi scenę rozmowy jego z Właszkiem, podczas której ona siedziała w szafie.

Bielski w dalszym ciągu udaje waryata. Mimo napomnień przewodniczącego i zaczepek prokuratora siedzi nieruchomo z oczyma wlepionemi w jeden punkt. Prokurator zarzuca mu, że brał w więzieniu lekcye symulacyi od współwięźnia Bekiesza, który uznany za obłąkanego stał się „profesorem waryatów".

## Z kraju.

**Zamordowany przez kłusownika.** Z Buska donoszą: Wczoraj rano szedł leśniczy Stanisław Nowoczyn z Maziarni ad Grabowa tuż pod Buskiem, własności marszałka Badeniego, linią leśną i spotkał dwóch kłusowników. — Zawołał na nich: Co tu robicie? Na to jeden z nich strzelił do leśniczego, raniąc go śmiertelnie. Leśniczy po południu zmarł. Jednego z kłusowników już ujęto; pochodzi z Maziarni. Za drugim zarządzono pościg.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Bojówka ostrowiecka przed sądem wojennym.** Wczoraj przed sądem wojennym warszawskim stanęła bojówka ostrowiecka. Oskarżonych jest 15 osób: Stanisław Bartosz, Franciszek Bolesta, Józef Dubny, Stanisław Dybek, bracia Antoni i Marceli Kasprowscy. Wincenty Kotwica, Marya i Józef Kryślińscy, Stanisław i Julia Pronobisowie, Franciszek Twardowski, Wacław Czaplarski, Stanisław Szlezyngier i Michał Jankowki.

Bronią adwokaci: Patek, Papieski, Berenzon, Makowski i Rundo.

**Rok twierdzy za mowę adwokacką w sądzie.** Z Grodna donoszą, iż Izba sądowa skazała adwokata Hillersona za jego mowę w procesie białostockim na rok twierdzy.

Akt oskarżenia, zakończony formułą o pobudzaniu do obalenia istniejącego porządku społecznego i podburzaniu robotników przeciwko klasie posiadającej, przytacza inkryminowane ustępy mowy Hillersona. Hillerson, zbijając w swej mowie dowodzenia strony oskarżającej, że jedną z przyczyn, które wywołały pogrom, była istniejąca pomiędzy chrześcijanami a żydami robotnikami niezgoda, oświadczył, że nieprzyjaźni pomiędzy nimi być nie mogło, gdyż hasło robotników chrześcijańskich i żydowskich jest jednakowe — „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się", nie zaś „pożerajcie jedni drugich", co jest hasłem burżuazyi i biurokracyi.

Rozwijając dalej swoją myśl o przyczynie pogromu, wskazał on, między innemi, na działalność prowokatorską rosyjskiego klubu urzędników w Białymstoku „Otdych", rozpowszechniającego przeciwżydowskie proklamacye. — Dalej, wspominając o wolnościowych tradycyach dawnej rzeczypospolitej nowogrodzkiej wyraził życzenie, aby wróciły te czasy i tradycye Wielkiego Nowogrodu ożyły znowu. Mówiąc w końcu, że i podsądni są tylko ofiarami prowokacyi, istotni zaś sprawcy pogromu znajdują się na wolności i zrzekając się dochodzenia cywilnego na podsądnych, Hillerson zakończył swoją mowę słowami: „Upraszam o uniewinnienie podsądnych: czyż nie wszystko jedno, czy wy ich uniewinnicie, czy też będą oni uniewinnieni wskutek przedstawienia ministra sprawiedliwości".

(Tu aluzya do carskich ułaskawień wszelkich pogromczyków. — Przyp. „Naprz.".

**Zatwierdzona kara.** Senat zatwierdził wyrok Izby sądowej warszawskiej, skazujący pp. Zygmunta Balickiego i Niklewicza ze wydrukowanie w „Przeglądzie narodowym" artykułu o Konarskim — na zamknięcie w twierdzy na rok.

**Z dziejów fabrykanckiego wyzysku.** W fabryce piór stalowych pod firmą „Konrad Wasilewski i Sp." w Warszawie wywieszono ogłoszenie zawiadamiające, iż w celu „wyrównania" zarobków robotniczych, większej części pracujących obniżona zostanie zapłata w stosunku **od 5—20 prc.** Skutkiem powyższego ogłoszenia, nazajutrz nie stawiły się do pracy wszystkie robotnice w liczbie 127.



# TELEGRAMY

z dnia 12 listopada.

## Posiedzenie Koła polskiego.

**Wiedeń,** 12 listopada.

O dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego „Polnische Korresp." zamieszcza następujący komunikat:

Prezes Głąbiński przedłożył sprawozdanie o położeniu politycznem i o stanie rokowań w sprawie podjęcia pracy przez parlament; następnie przedstawił, jakie stanowisko zajmuje rząd, Unia słowiańska, klub chrześcijańsko-socyalny i niemieckie stronnictwa wolnomyślne w dzisiejszem przesileniu. Trudności zbliżenia stronnictw tkwią częścią w przyczynach narodowościowych, w odwiecznem zmąganiu się Niemców z Czechami i południowymi Słowianami, częścią zaś w taktyce stronnictw. Każdy zwolennik konstytucyi i parlamentaryzmu pragnąć musi jak najrychlejszego zażegnania przesilenia i wytworzenia warunków spokojnej i skutecznej pracy w parlamencie. Takie zbliżenie się stronnictw i utworzenie większości dla pracy w parlamencie nastąpić z czasem musi, a przyspieszenie tej chwili jest pięknem zadaniem wszystkich, którzy pragną rozwoju parlamentu i konstytucyi, w duchu wskazanym historyą państwa i potrzebami kraju.

Stąd poszło, że mimo wielu sądów przeciwnych, prezydyum Koła nie ustaje w usiłowaniach celem doprowadzenia do normalnej pracy w parlamencie.

Prezes zaprosił prezydenta ministrów bar. Bienertha na posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, aby mu dać sposobność poznania zapatrywań i usposobień rozmaitych grup Koła i wyjaśnienia zarazem stanowiska rządu. Z wdzięcznością wspomniał prezes o słowach cesarza, zwróconych do ministra Dulęby, pełnych życzliwości dla Koła i naszego kraju, oraz uznających starania prezydyum Koła. Komunikat oficyalny, wydany o audyencyi ministra Dulęby był **niedokładny** i z powodu tego nastąpiły liczne nieprawidłowości.

Wobec tego, że rokowania ze stronnictwami muszą być jeszcze ukończone, wniósł prezes Głąbiński imieniem komisyi parlamentarnej, aby debatę polityczną w Kole polskiem odroczyć do najbliższego posiedzenia w następnym tygodniu.

### Wyjaśnienie ministra Dulęby.

Minister Dulęba: Pozwólcie panowie, że w uzupełnieniu sprawozdania prezesa powtórzę jeszcze to, co o przebiegu mojej audyencyi mówiłem zaraz po posłuchaniu komisyi parlamentarnej, odnośnie do akcyi Koła polskiego. Kiedy cesarzowi wyczerpująco i wszechstronnie przedstawiłem stanowisko Koła polskiego wobec sytuacyi politycznej, wyraził się cesarz z całem uznaniem o pośredniczącej akcyi Koła i jego przywódców, a nadto oddał szczególne pochwały gorliwości i objektywności prezesa Głąbińskiego. Cesarz oświadczył nadto, co także w komisyi parlamentarnej wyraźnie zaznaczyłem, że zarzuty, jakoby rząd nieprzyjazne wobec Słowian zajął stanowisko, zupełnie nie są uzasadnione. Cesarz otacza równą opieką wszystkie ludy pod jego berłem zostające i z całym naciskiem podniósł, że nigdyby do tego nie dopuścił, aby jego rząd antisłowiańską prowadził politykę.

Po uchwaleniu odroczenia dyskusyi politycznej przystąpiono do spraw bieżących.

### Katastrofy kolejowe we Włoszech.

**Rzym.** Przy wypadku kolejowym w pobliżu Montecelio spadło 5 wagonów z nasypu; około 30 osób odniosło rany, między niemi 10 ciężkie. Poranionych przetransportowano do Tivoli pociągami ratunkowymi, które zaraz przybyły na miejsce do Tivoli

**Avellino.** Wczoraj wieczorem koło dworca zderzył się pociąg osobowy z towarowym, przyczem 8 osób zostało ciężko zranionych.

### Ubezpieczenie społeczne we Francyi.

**Paryż.** Senat kontynuował wczoraj debaty nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na starość.

### Budżet w Izbie lordów.

**Londyn.** Izba lordów zajmuje się obecnie rozmaitemi przedłożeniami rządowemi. Jak przypuszczają, rozpocznie się drugie czytanie bilu finansowego 22 listopada. Dotychczas nie oświadczył się Lansdowne, przywódca opozycyi konserwatywnej, na żaden z wniosków o zmiany tego bilu.

### Sprawa Krety.

**Londyn.** Na zapytanie, które biuro Reutera wystosowało do kół dyplomatycznych w Londynie, otrzymało ono odpowiedź, że dotąd jeszcze nie wysłano odpowiedzi na notę turecką w sprawie kreteńskiej. Zdaniem ogólnem, obecnie omawianie kwestyi kreteńskiej nie jest pożądanem i sądzą, że rząd turecki będzie w tej mierze powiadomiony. Czy Rosya ułożyła już odpowiedź na notę, nie jest wiadomem; sądzą jednakże, że minister Izwolskij, który pierwszy otrzymał notę turecką, może przemawiać imieniem wszystkich czterech mocarstw (Rosyi, Francyi, Anglii i Włoch). W każdym razie musiałby podkreślić, że między interesowanemi mocarstwami panuje zgoda.

### Parlament turecki.

**Konstantynopol.** Dzienniki ogłaszają irade sułtana, mianujące Saida baszę prezydentem senatu na drugą sesyę parlamentu, która się rozpocznie 14 b. m. Według ustalonego programu sułtan w tym dniu otworzy parlament mową tronową.

### Strejk górniczy w Australii.

**Sydney.** Sprzedaż węgla i koksu została zupełnie wstrzymana, drzewo opałowe sprzedaje się po wysokich cenach. Ubogie gospodarstwa gotują na wspólnych ogniskach. Zgromadzenie robotników magazynowych wyraziło gotowość przyłączenia się do strejku.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Wielką zabawę taneczną** urządza w sobotę 13 b. m Związek stow. rob. w Krakowie we własnym lokalu (Wiślna 5). Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp od osoby 50 h.

* **Baczność robotnicy młodociani!** Krakowska grupa miejscowa centralnego Związku robotników młodocianych urządza w niedzielę 14 b. m. o godz. 6½ wieczorem zgromadzenie publiczne z następującym porządkiem dziennym: 1. Reforma szkoły przemysłowej uzupełniającej 2. Cele i znaczenie zjazdu młodzieży robotniczej we Lwowie.

* **W stow. „Postęp" w Krakowie** (Krakowska 25) wygłosi w sobotę 13 b. m. o godz 3 po południu tow. Haecker drugi odczyt o literaturze socyalistycznej.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 14 b. m. o godzinie 3½ po południu w sali restauracyi J. Leithnera, I. Auersperggasse 6, odbędzie się odczyt p. J. Ciąglińskiego: „O biegunach".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 716.)